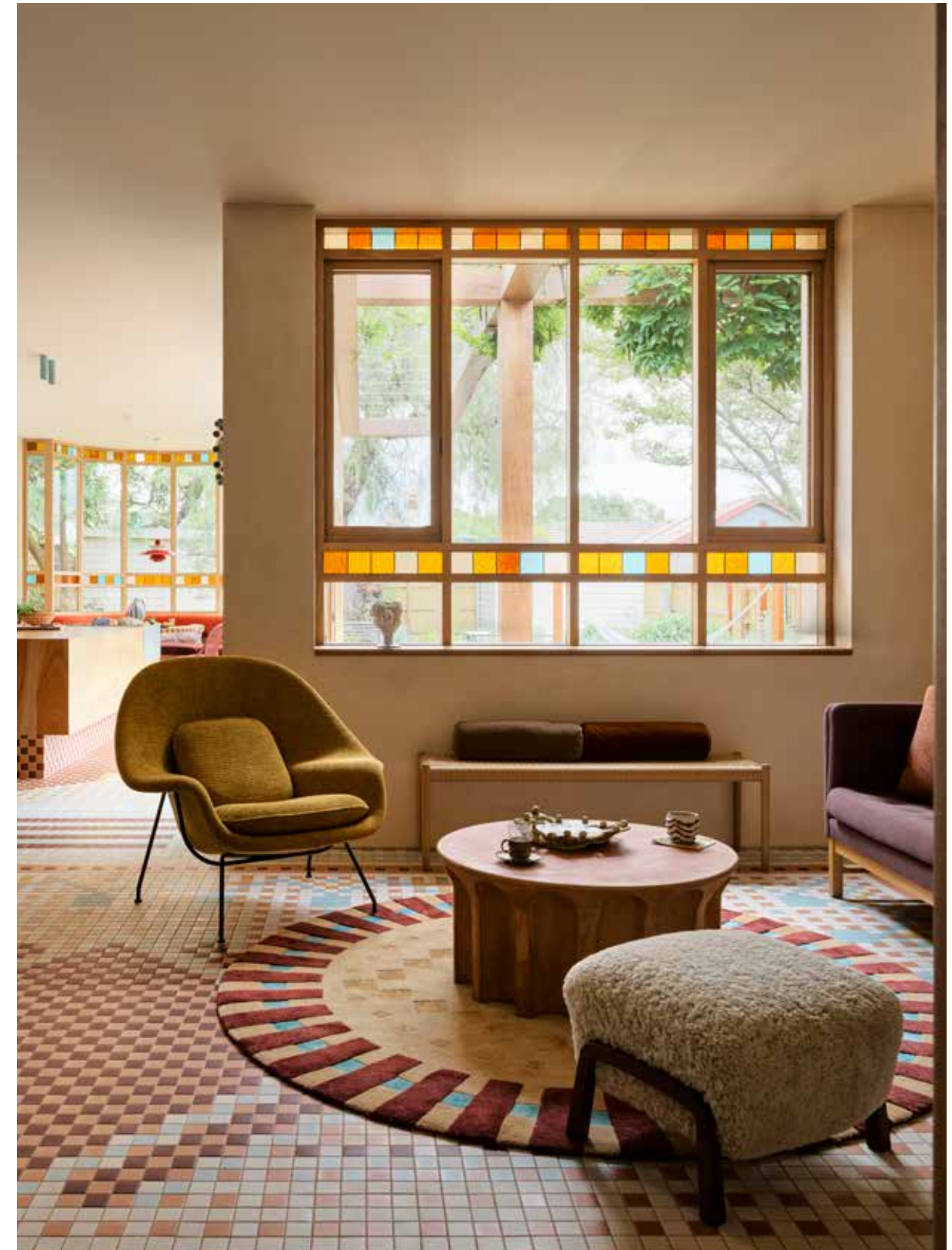


WIKTORIAŃSKI EKLEKTYZM HYGGE

Tekst: MAGDALENA ZIĘBA-GRODZKA, zdjęcia: ANSON SMART

W tym domu każdy kolor, kształt i faktura idealnie ze sobą współgrają, by razem tworzyć niespotykaną mieszankę egzotyki, skandynawskiego minimalizmu i australijskiej fantazji. Podłogi przypominają starożytne mozaiki, nowoczesne meble przybierają rzeźbiarskie i opływowe formy, dywany wyglądają jak malowane płótna, a dzieła sztuki dopełniają wrażenia radosnego przepychu.





W tym dwustumetrowym domu przewijają się odważne połączenia kolorów, wzorów i materiałów: pastele z barwami ziemi, geometria i abstrakcja, ceramika i terakota z marmurem i drewnem.





Stół o oryginalnym blacie w nieregularny jodełkowy wzór sprowadzony został do Melbourne z Egiptu, zaś wisząca nad nim zielona lampa to duński dizajn, podobnie zresztą jak klasyczne krzesła Arnego Jacobsena.





Wysokiej jakości tkaniny, dobrane w wyszukane kompozycje, dodają przestrzeniom miękkości. W sypialni uwagę zwraca ręcznie haftowany bieżnik w egipskie wzory – to wykonane na zamówienie dzieło Louisa Barthélemy'ego.

„Mo Jacobsen” – tak nazwali ten nietuzinkowy projekt architektki z pracowni YSG Studio. Jest to wiktoriańska willa położona w Fitzroy North na przedmieściach Melbourne, która dzięki rozbudowie, przearanżowaniu pomieszczeń i stylistycznemu dopasowaniu do gustu właścicieli stała się magiczną oazą dla czteroosobowej rodziny. Eklektyczne połączenia materiałów, kolorów i faktur to efekt radykalnie odmiennych osobowości i zarazem podejścia do przestrzeni jej właścicieli. Ona jest Australijką o egipskich korzeniach, kochającą blisko-wschodnią estetykę z jej ciepłymi barwami, geometrycznymi wzorami i naturalnością. On zaś to Duńczyk, który ponad wszystko ceni drewno, proste formy i minimalną ornamentykę. Choć w tym domu nie uświadczymy skandynawskiego minimalizmu, z pewnością panuje w nim atmosfera hygge.

Właścicielom zależało na płynnym połączeniu starego z nowym, zarówno w sensie przestrzennym, jak i estetycznym. Zewnętrzna struktura willi o charakterystycznej drewnianej elewacji z epoki wiktoriańskiej pozostała niezmieniona, jednak większą część nowego domu dobudowano w taki sposób, aby utworzyć naturalne przedłużenie istniejącej już przestrzeni. Dzięki temu architektom udało się wypełnić wnętrza światłem i otworzyć willę na otaczający ją ogród. Co ciekawe, postawili oni również na naturalne materiały budowlane – willę rozbudowano przy użyciu betonu konopnego, który ma dobre właściwości izolacyjne, a ściany wewnętrzne wykończono tynkiem wapiennym. Zaokrąglona wnęka jadalna, nowy, półzamknięty dziedziniec oraz ziemisty odcień ściany zewnętrznej zostały zainspirowane konstrukcjami z suszonej cegły egipskiego architekta Hassana Fathy'ego. Podążając zaś za wiktoriańską tradycją, w okna wstawiono kolorowe witrażowe szyby w złotych i błękitnych odcieniach – sprawiają one, że wpadające do wnętrza światło zyskuje na miękkości i dodaje przytulności. Odcienie ścian również przechodzą z neutralnej bieli w oryginalnym domu do aksamitnego

imbirowego odcienia wapna, który lśni w naturalnym świetle, a gdy zapada zmrok, staje się bardziej stonowany.

Każdy pokój w projekcie „Mo Jacobsen” to osobna opowieść, która stanowi część większej historii. Z wiktoriańskimi sztukateriami w zabytkowej części willi korespondują w nowo wybudowanych pomieszczeniach geometryczne kafle, ułożone pod sufitem w eleganckie fryzy. Na ścianach frywolnie wiszą pozbawione ram obrazy, a na podłogach różnokolorowe kafelki wchodzą w dialog z miękkością perskich dywanów. Projekty łazienek inspirowane są hammami – od zaokrąglonej wanny z miejscem do siedzenia po wysoko ułożone płytki. W głównym apartamencie różowo-bzowe kafle nawiązują do glicynii na tylnym dziedzińcu. Drewniana pergola z czasem pokryje się baldachimem tej kwitnącej rośliny, zapewniając cień i chroniąc wewnętrzne przestrzenie przed bezpośrednim działaniem promieni słonecznych.

Sofy i fotele z miękkich tkanin zostały dobrane tak, by kolorystycznie nawiązywały do przypraw Bliskiego Wschodu. W salonie abstrakcyjny dywan Nipy Doshi i Jonathana Leviena dla marki Nanimarquina nawiązuje do geometrycznych motywów przewijających się na podłogach z kafli. Pojawiające się gdzieś tam mocne barwne akcenty nie są jedynie wyborem estetycznym – klienci są daltonistami i takie zdecydowane kolory mają podkreślić intensywność kontrastów. Stąd połączenie zielonych i mandarynkowych barw w drewnianych szafek i frontów w kuchni czy też błękitu i turkusowego na podłodze z zagłówkiem w kolorze lapis lazuli w głównej sypialni.

„Mo Jacobsen” to dom, w którym samo patrzenie na kojące zestawienia kolorów i faktur przynosi wytchnienie. Po nim następuje zachwyt nad pieczołowitością, z jaką połączono tu ze sobą różnorodne style i przeciwstawne wrażliwości. To artystyczna przestrzeń służąca do mieszkania, w której architekci idealnie uchwycili harmonię przeciwieństw i kontrastów.



ZABŁYŚNIJ Z CYTRYNĄ I JAŁOWCEM!

Peeling i mus do ciała z rozświetlającymi pigmentami



4szpaki.pl

NOWOŚĆ